

Wojna to pokój

28 czerwca 2016

Czyż przez ostatnie kilkanaście lat nie toczy się wojen w imię pokoju? Zabijanie w imię pokoju, to jak gwałcenie w imię dziewictwa. A jednak codziennie wtłacza nam się do głowy, że musimy wysyłać wojska na bliski wschód, aby zabijać Arabów, którzy mają tylko kamienie i piasek, ale mają też trochę ropy, która nam się przyda. Ich natomiast trzeba wyniszczyć i zburzyć resztki ich cywilizacji i kultury. Bo jak nie to oni przyjadą i będą nam się wysadzać w metrze. Zastanawialiście się dlaczego oni to robią, jeżeli w ogóle to robią. Bo dla mnie prawdziwy terrorysta to ten świadomy sytuacji, który raczej wolałby zabrać ze sobą jednego konkretnego osobnika. Takiego, który posiada udział w jakimś wrogim występku przeciwko jego krajowi, niżeli wysadzać się pośród przypadkowych, niewinnych ludzi. Ci ostatni to raczej jacyś islamscy ekstremiści z wypranymi mózgami przez CIA i zaimplementowaną radykalną ideologią.

Uznając jednak za prawdziwy obraz, który establishment stara się nam utrwalić, iż co piąty Arab w imię świętej wojny pragnie wysadzić się gdzieś w Europie zabijając przypadkowych przechodniów. Zatrzymajmy się na chwilę i pomyślmy, jakimi bydlakami musimy być i jak wielką krzywdę wyrządzamy im od wieków, że pragną takiej zemsty? Kolonializm, który przyniósł nic innego jak niewolę wolnych niegdyś ludzi. Wraz z oficjalnym zakończeniem okresu kolonializmu i uwolnieniem kolonii przez zachodnie imperia wcale się nie skończył. Pozostawiono społeczność samą sobie w sytuacji, w której w całym państwie było zaledwie kilka osób z wyższym wykształceniem. Niemożliwe jest stworzenie normalnych struktur państwa przy tak ubogich intelektualnie zasobach ludzkich. Nic więc dziwnego, że państwa te dalej kierowane były przez zachód poprzez ustawionych lub samozwańczych dyktatorów, którzy za odpowiednią opłatą byli gotowi zrobić wszystko. Następnie

głównie za sprawą „amerykańskiego” imperializmu ciemieży się całe pokolenia ludzi, podstępem zabierając im to co mają i zabijając, aby żyło się lepiej. To co jutro ma się stać, szykowane jest już bardzo długo. Trzecia wojna światowa, pierwotnie miała toczyć się na bazie rozdzźwięków pomiędzy islamizmem salafickim i syjonizmem politycznym, temu właśnie stworzenie Izraela jak przyczółka do dalszych działań, a także otwartej rany na bliskim wschodzie miało posłużyć. Okazuje się, że syjonizm jest wciąż bardzo wydajnym narzędziem, które pozostanie w ukryciu i nie zostanie skalane tak jak nazizm. Mało tego może okazać się, że znowu „naród wybrany” po raz kolejny poniesie „wielką ofiarę za całą ludzkość”. Zamiast tego za sprawą nieuchwytnego wroga pod nazwą terrorysta, establishment stara się postawić całą społeczność Europy w sytuacji bez wyjścia. Będziemy musieli z nimi walczyć prędzej czy później. Jeśli dzisiaj kanclerz Merkel wpuszcza masowo uchodźców do Europy to nie robi tego bo postradała zmysły, tylko jest w tym konkretny cel. To nic innego jak dolewanie oliwy do ognia. Nie będziemy nienawidzić kogoś kogo znamy tylko z telewizji. Obraz muzułmanów i ich odmiennego stylu ma być stale widoczny w codziennym życiu. Jeśli będzie za mało, wpuszczą następne 50 tysięcy, aż zaczną szerzyć się bezdomność, kradzieże, rozboje, gwałty, a wtedy ludzie sami wyjdą na ulicę i powiedzą trzeba coś z tym tałatajstwem zrobić. I oni zrobią! W zasadzie plan jest, wszystko jest, a jedyne na co czeka ponadnarodowa siatka globalistów i korpokratów to przyzwolenie społeczne.

Ciekawym aspektem jest tworzenie wspólnej tożsamości europejskiej. Pomimo braku jakiegokolwiek solidarności na poziomie integralności UE. Pomimo tego, że coraz bardziej widoczny jest model dominacji i wyzysku ze strony najsilniejszych gospodarczo członków unii. Na poziomie społecznym dokonuje się prawdziwego majstersztyku. Mianowicie nowe kraje członkowskie, dość ubogie i z problemami wykazują coraz większą solidarność względem innych krajów europejskich. Tyle, że solidaryzujemy się przeciwko uchodźcom. Niechęć ludzi

do pomocy wynika z tego, że sami w dużej mierze tej pomocy oczekują wobec UE. Tymczasem dostają ochłapy i nie mogą znieść faktu, kompleksowej pomocy wobec uchodźców. Opinie typu „tylu ludziom należy pomóc w Europie, a my wydajemy takie środki dla jakiś darmozjadów, którzy przyjeżdżają, płodzą dzieci i obciążają system socjalny nie przynosząc żadnej korzyści.”

To nic innego jak tzw. powtórka z historii, czyli faszyzm w nowym wydaniu. Do dnia dzisiejszego stawia się historyczne pytanie „jak społeczeństwo niemieckie mogło dać przyzwolenie społeczne na to co się działo podczas drugiej wojny światowej”. Tymczasem dzisiaj stajemy się faszystami nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Coraz częściej słychać radykalne głosy nienawiści wobec całego świata muzułmańskiego, a nawet rzekłbym wszystkich różnych etnicznie osób. Najciekawsze, że proces ten dotyka w najmniejszym stopniu społeczeństwo niemieckie. Społeczeństwo niemieckie bowiem ma już za sobą w gruncie rzeczy bolesne doświadczenie tzn. jest psychicznie obciążone poprzez doświadczenia historyczne i z pewnym dystansem podchodzi do sprawy. Poziom życia i dobrobytu sprawia, że rzadziej odmawiają go obcokrajowcom. Ponadto ufają i wierzą swojemu krajowi, który jest na tyle silny gospodarczo, że poradzi sobie z takimi problemami. Podobnie Francja i Hiszpania, które są w zasadzie „tyglami etnicznymi” posiadają spore doświadczenia z napływem emigrantów, a zatem odpowiedni system i narzędzia przeciwdziałania. Inaczej wygląda sytuacja w krajach typu Polska, a więc jednolitych kulturowo i etnicznie. Posiadających kiepską sytuację gospodarczą, sypiący się system rent i emerytur, ponadto kraj nie zdolny do rozwiązania problemów narodowych. Obywatele takich ubogich krajów odmówią uchodźcom wszystkiego. Nie wynika to bynajmniej z chciwości czy złej woli. Najzwyczajniej musimy walczyć o przetrwanie, cało pokoleniowe życie w niedostatku, długa historia izolacji względem zachodu sprawia iż nie do zaakceptowania jest to, że ktoś inny zlizuje bitą śmietanę z tortu, który w naszym mniemaniu tylko my powinniśmy lizać. „Nędza łamie ludzkie charaktery, nie sposób sprawić

żeby pusty worek stał prosto” Benjamin Franklin.

Sprawa uchodźców jest trochę bardziej skomplikowana. Możemy spodziewać się szeregu „zamachów” na terytorium Niemiec i to właśnie te wydarzenia mogą stać się przełomem i przyspieszyć znacznie cały proces. Cała gospodarka niemiecka jest jedną wielką machiną wojenną. W istocie jest skonstruowana do prowadzenia wojny. Cały owoc ekspansji gospodarczej w Europie czym m.in. była druga wojna światowa, przyczynił się do powstania najbardziej zaawansowanego i wydajnego przemysłu zbrojeniowego. Niemieckie korporacje skupione głównie pod IG Farben posiadają większość patentów w sektorze przemysłowo-zbrojeniowym i oczywiście chemiczno-farmaceutyczno-naftowym. Społeczność międzynarodowa, nie zdaje sobie w pełni sprawy iż Niemcy w dalszym ciągu posiadają największy potencjał militarny. Problemem jest jednak historia, która uniemożliwia fizyczne wciągnięcie Niemiec w konflikt na bliskim wschodzie nie powodując wielkiej wrzawy. Potrzebny jest dość mocny powód i to nie dla samych Niemców, ale powód dla całego zachodniego świata, który będzie od Niemiec oczekiwać tego, na co już dawno są gotowi. Europa też jest już prawie gotowa. To czego nie udało się zrobić w pierwszej połowie XX wieku siłą, teraz dokonało się w jakże wyrafinowany sposób. Druga wojna światowa nie miała na celu wyniszczenia Europy, ale zjednoczenie jej. Poprzez zagarnięcie całych gospodarek i zniszczenie narodowości mniejszych krajów, a także poprzez stworzenie wspólnej przestrzeni patentowej oraz ujednolicenie całego przemysłu. Kiedyś walczyliśmy bo ktoś chciał ukraść naszą ziemię i zniszczyć nasze idee. Dzisiaj sami oddajemy ziemię i nasze dobra za bezcen. Niszczymy wszystkie bliskie nam niegdyś wartości za sprawą beczelnej propagandy, która wyśmiewa i szydzi z prawdy, a my tępo na to przytakujemy głowami.

„Przyszła wojna będzie wojną niewidzialną. Dopiero gdy dany kraj zauważy, że plony uległy zniszczeniu, jego przemysł jest sparaliżowany, a jego siły zbrojne niezdolne do działania, zrozumie nagle, że brał udział w wojnie i że tę wojnę

przegrywa" – Fryderyk Joliot Curie.

Autorstwo: sync

Źródło: WolneMedia.net